



HiStory



Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego

Numer 7 / grudzień 2013

ISSN: 2084 - 2198



Zapraszamy do tworzenia HiStory!

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny już 7 numer HiStory. Okres już świąteczny, toteż w tym miejscu życzymy wszystkim zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz tradycyjnie szczęśliwego Nowego Roku.

Pragniemy również zaprosić Was do współpracy, chętnie przyjmujemy kolejnych zdolnych studentów, którzy chcą się wykazać. Kolejny numer będzie okolicznościowy związany z Dniem Kobiet. Mamy w planach w całości poświęcić go kobietom, oczywiście jesteśmy otwarci na propozycje z Waszej strony.

Podsumowując kończący się rok kalendarzowy, należy przyznać

iż wiele się w tym czasie wydarzyło. Nasze koło archeologiczne, dzięki swym warsztatom wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród młodzieży. Kolejna Powtórka z Historii cieszyła się niezwykłym zainteresowaniem i zgromadziła uczniów na referatach i warsztatach. Kończący się rok, był rokiem poświęconym powstaniu styczniowemu, w tym duchu zorganizowano ciekawą konferencję naukową oraz konkurs plastyczny dla szkół. Tradycyjnie pojawiły się również Dni Kultury Antycznej i Nowożytnej, podczas których zaprezentowano m.in. Chór śpiewający pieśni ludowe w języku łacińskim. Mamy nadzieję, iż kolejny rok będzie równie pomyślny.

Redakcja

W numerze m.in.:

Wywiad z Romanem Sękowskim	2-5
Średniowieczna „Iron Maiden” - prawda czy fikcja ?	6-7
Jan Nepomucen święty z Pomuka	8-9
Śląskie korzenie Erwina Panofsky’ego	10
Albert Göring - bohater, który miał brata zbrodniarza	11-12
Dzieje 2. Brygady Pancerniej w latach 1941-1944	13-16
Tajemnica zaginięcia Bursztynowej Komnaty	17-18
Boże Narodzenie w Europie	19
Kronika Instytutu Historii	20-23

KAPLICA ŚW. ANNY I JEJ HISTORIA - WYWIAD Z ROMANEM SĘKOWSKIM.



ROMAN SĘKOWSKI
ABSOLWENT UNIWER-
SYTETU WROCŁAW-
SKIEGO, BIBLIOFIL, KO-
LEKCYJONER I HISTO-
RYK, ZNAWCA GENEA-
LOGII I HERALDYKI
ŚLĄSKIEJ. WIELOLETNI
DYREKTOR WOJE-
WÓDZKIEJ BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ W OPOLU.

Znajdujemy się w Kaplicy św. Anny w kościele Franciszkanów, kiedy powstała ta wyjątkowa na skalę naszego województwa kaplica?

Kaplica powstała w XIII/XIV wieku i pierwotnie była wyższa niż obecnie, mianowicie strop był wyższy mniej więcej o pół metra, także posadzka była niższa prawie o metr. Kościół był przebudowany na początku XIX wieku z racji zmiany jego funkcji na zbór ewangelicki. Ewangelicy z kaplicy zrobili właściwie taki magazynek, zamalowali wszystko, zaś płyty nagrobkowe zostały wyrzucone za ołtarz główny kościoła. Jakież dwa/trzy lata temu konserwatorzy rozpoczęli odnowę kościoła, była to ekipa z Krakowa, prawdę mówiąc fatalni, zresztą nie wiadomo, czemu nie spodziewali się, że tutaj cokolwiek będzie. Wszystko było zamalowane, był tu tylko jeden herb pruski Hohenzollernów, margrabiów brandenburskich. Dopiero wpadli w panikę, gdy się okazało, gdy kolejne freski zaczęły wychodzić

spod warstwy tynków, zwłaszcza w nawie. Można zresztą dodać, że istnieją dwie szkoły konserwacji, na całym świecie nie tylko w Polsce.

Czym owe szkoły się różnią?

Jedna szkoła, która twierdzi, że należy zachować freski takie jak zostały odkryte, a druga, preferowana przez Amerykanów głosi, iż wszystkie zabytki należy odtwarzać. Prawdę mówiąc i jedni, i drudzy mają po części rację. Jednak moim zdaniem Amerykanie mają więcej racji, jeśli chodzi o kształcenie oświatowe. Posłużę się tutaj przykładem: młodzież przychodzi do muzeum i ogląda elementy znalezione w podczas badań archeologicznych, tak naprawdę nie mają zielonego pojęcia, jak one wyglądały w rzeczywistości. Amerykanie wszystko odtwarzają, a następnie pokazują tak jak to było użytkowane. Jednakże tutaj wygrała druga koncepcja, i krakowscy konserwatorzy niczego nie uzupełniali.

Powracając do dalszych losów tej kaplicy oraz kościoła. Jakich dokonano zmian?

Następna przebudowa i właściwie to, co obecnie możemy oglądać, to sklepienie, które zostało dokonane na początku XVI wieku. Po tych freskach heraldycznych można nawet bardzo dokładnie ustalić daty, kiedy zakończono remont tej kaplicy. Historycy sztuki się kłócili, nawet jeden zakonnik - ojciec Frankiewicz, wydał albumik na temat kaplicy, z tym, że było to przed tym remontem jakieś 10 lat temu czy nawet więcej, w którym napisał, że ta kaplica została przebudowana już w drugiej połowie XV wieku. Uznając ją jako gotyką, gdyż obecne są w niej elementy późnogotyckie, jednak specjaliści kwestionowali to.

Która ze stron sporu miała rację odnośnie remontu kaplicy?

Te zebrowania są spłaszczone, nie są ostro zakończone, co jest charakterystyczną cechą okresu przejściowego, między gotykiem a renesansem. Poza tym na podstawie tych fresków, a w szczególności jednego fresku strasznie ciekawego, który właśnie determinuje, datę

ukończenia kaplicy.

Zapytam w takim razie, który to fresk określa datę zakończenia remontu?

Chodzi mi mianowicie o herb, na którym z lewej według praw heraldycznych (tzn. odwrotnie niż widzi się to ze strony patrzącego) tło jest białe, po prawej stronie złoty orzeł. To jest herb książąt opawskich. Otóż, ostatni książę opawski Walenty podpisał z księciem Janem II Dobrym umowę tak zwaną na przeżycie, czyli na przejście księstwa drugiego przez tego z nich, który dłużej będzie żyć. Walenty był ułomny, niepełnosprawny, wiadomo było, że nie będzie miał dzieci, ale była taka zasada w średniowieczu, że herby były osobistą własnością właścicieli, czyli na przykład książąt. Na Górnym Śląsku nie znano herbów księstw, w przeciwieństwie do Dolnego Śląska gdzie takie występowały i z chwilą śmierci ostatniego przedstawiciela danego rodu herbu nie można było używać, więc ten herb musiał być namalowany zanim książę Walenty umarł.

Wszystkie obowiązujące reguły, sprawiają iż staje się to dosyć zagmatwane.

Tak, do tego można napomknąć, iż w tym miejscu powinien znajdować się osobny wywód heraldyczny przodków Jana II Dobrego. Aby wszystko stało się kompletne i klarowne.

Znajdowała się tu także dawniej tablica grobowa matki Bolka, pochodzącej z hrabstwa Görz (Gorycji) w Tyrolu. Co ciekawe, Długosz w swojej kronice błędnie napisał, że ona pochodziła z Chorwacji, naturalnie niektórzy historycy śląscy to podchwycili, jednak na tej płycie zostało wyraźnie napisane, że pochodziła ona z tyrolskiej Gorycji. Niestety nie wiem gdzie owa płyta teraz jest.

Bardzo ciekawie Pan opowiada,

jednak powracając do tematu fresków...

Kiedy odkryto freski zastanawiano się, co z nimi zrobić, gdyż kaplica była przemalowana w XVIII wieku i wypełniły ją m. in. plafony z aniołkami, pod którymi są herby. Jednak konserwatorzy z przykrością stwierdzam, uznali iż należy je zostawić, nic nie dały moje tłumaczenia, że to całkowicie zakłóca cały wywód heraldyczny. Uznano, że trzeba pozostawić aniołki, jako zabytek sztuki XVIII wieku. W sprawie tych plafonów z aniołkami zebrała się rada naukowa złożona z profesorów, konserwatorów i historyków sztuki z Torunia, Krakowa, wszyscy utytułowani, również brałem udział w tych obradach. Niestety osoby z rady nie znali kompletnie historii Opola, ani historii Śląska. Dlatego gdy im tłumaczyłem, jak istotne jest zachowanie całego wyvodu heraldycznego, aby można było go właściwie odczytać. Odpowiedziano mi wówczas, iż nie trzeba zostawić troszkę tych plafonów, żeby pokazać jak w XVIII wieku to wewnątrz wyglądało. Kolejnym argumentem było wykonanie, czyli plafony zostały namalowane bez podkładu, więc jeżeli się je po prostu usunie to się może okazać, że nic nie ma pod ich spodem.

Jaki herb miał się pod plafonami z aniołkami?

To był tak zwany herb kwadratowany, to znaczy powtórzony złożony z czterech pól, w dwóch polach znajdował się orzeł, w dwóch kolejnych kolory biało-czerwony na przemian, to są barwy Opawy.

Dlaczego znalazł się tam orzeł?

Właśnie z orłem tym wiąże się też dziwna historia, mianowicie książęta opawscy pochodzili z rodu Przemyślidów, byli oni naturalnym potomstwem króla Przemysława Ottokara II. Jednakże byli z pozamałżeńskiego związku i papież zezwolił im na używanie nazwiska Przemyślidów, ale nie zezwolił na ich herb i prawa do korony czeskiej. W symbolice heraldycznej ten herb stoi bardzo nisko,

mianowicie składa się tylko z dwóch barw, czarnej i żółtej w dwóch polach. Kiedy poprzez małżeństwo książęta opawscy otrzymali księstwo raciborskie, to szybko przejęli herb tamtejszych książąt i później dodali do swojego herbu orła górnos Śląskiego.

Zaciekawił nas herb brandenburski. Mógłby Pan nam odrobinkę przybliżyć jego historię?

Oczywiście. Konserwatorzy z herbu opolskiego zrobili herb brandenburski - orzeł jest czerwony zamiast złotego, w zależności od padania światła, wydaje mi się, że gdy kładziono złoto oryginalnie, jako pokład dano czerwoną farbę, o tym świadczyć może to, że przy starych ramach obrazów pod złotem jest czerwona farba podkładu, która trzyma płatki złota, jednak młoda pani konserwator uznała, że czerwony to jest właściwy kolor i użyto czerwonego zamiast złotego.

Panie Romanie, a jak wyglądała kaplica, wcześniej?

Jeśli chodzi o wygląd kaplicy to mamy pierwsze informacje z 1615 roku, związane z wizytacją prowincjała franciszkanów, który zostawił informację o tym, że są w kaplicy dwa marmurowe piękne ołtarze i że jest ona pięknie pomalowana. Marmurowe ołtarze wisiały na bocznych ścianach, były prawdopodobnie ołtarzami grobowymi, od XVI wieku sarkofagi zajmowały więcej miejsca, więc zamiast nich zaczęto tworzyć tak zwane ołtarze grobowe naścienne. Ciała zaś chowano w krypcie pod posadzką. Jan II Dobry przerobił ją na kaplicę grobową swoich rodziców Mikołaja I i Magdaleny Brzeskiej. Z jednej strony mamy herb książąt opolskich i raciborskich i tu prawdopodobnie był ołtarz z płytą nagrobną Mikołaja I. Z drugiej natomiast widzimy herb książąt dolnośląskich. Herby rodowe były jednakowe dla

wszystkich książąt, bo wszyscy pochodzili z jednej linii Piastów śląskich. Z tym że w tej kaplicy prawdopodobnie znajduje się herb książąt brzeskich, bo Magdalena, matka Jana II, była córką Ludwika Brzeskiego i tym książętom zawsze towarzyszył półksiężyc i przepaska na skrzydłach, z krzyżem na tej przepasce. Obok zaś, zgodnie zresztą z wywodem genealogicznym jest herb Hohenzollernów, jest mało widoczny, przysłonięty jednym z aniołków, ale można zauważyć na górze gryfa pomorskiego i prawdopodobnie czarnego orła, a więc tu był ołtarz grobowy Magdaleny matki Jana II, zresztą to był ostatni pochówek książęcy w tej kaplicy, gdyż ona zmarła po Mikołaju II, a Jan II został pochowany w ówczesnej kolegiacie, dziś katedrze, ten zaś kościół nie był czynny, gdy umierał Jan II.

Po drugiej wojnie światowej, jak przedstawia się historia kaplicy?

Po wojnie przerobiono kaplicę, wtedy była moda, aby wszędzie pokazywać Polskę. Znalazły się, więc m. in. widok zamku, różne herby między innymi herb Spytka z Melsztyna, bowiem córka Spytka była żoną księcia Bernarda, ona zresztą jest pochowana pod chórem. Z kolei ołtarz główny w kaplicy zrobiony jest w latach 50-tych XX wieku i jest to post neogotyck, drewniany, przedstawia książąt opolskich, św. Barbarę, św. Jadwigę, Władysława Opolczyka - fundatora kościoła i klasztoru, Szyccerz, który go wykonał, wykonał dobrą robotę, ale nie ustrzegł się błędów. Na przykład przy Władysławie Opolczyku umieścił herby, które rzekomo były herbami Rusi, faktycznie umieścił orły opolskie z jednej strony, a na drugim widać postać świętego Michała Archanioła, który nic nie miał wspólnego z Władysławem Opolczykiem, gdyż jest to herb Kijowa, a Władysław Opolski do Kijowa nigdy nie dotarł.

Czy zmieniono coś jeszcze?

Także tympanon nad wejściem pochodzi z połowy XX wieku, widzimy na nim wyobrażenie księcia Kazimierza, który założył ten klasztor. Wcześniej w kaplicy znajdowały się także płyty z genealogią Piastów, także z lat 50-tych.

Zapytam jeszcze o heraldykę w kaplicy?

Jeśli chodzi o heraldykę to bardzo dużo, zaskakująco dużo jest tutaj herbów Hohenzollernów. Wbrew temu co się powszechnie mówi Jan II Dobry był wychowany w kulturze pruskiej, w kulturze Hohenzollernów, prawdopodobnie przez babkę i on zapisał swoje księstwo Hohenzollernom, tylko król czeski się na to nie zgodził i unieważnił ten zapis.

Faktycznie, niemal wszędzie widać znaki Hohenzollernów.

W kaplicy widzimy wielki herb margrabiego. W środku małej tarczy, tak zwanej sercowej, to buława margrabiowska, herb pradziadka Jana II Dobrego, a dziadka Magdaleny Brzeskiej. Te cztery pola wokół niej to orzeł pruski, gryf pomorski, dolne dwa pola to gryf hrabiów Bergów, dziedzicznego hrabiostwa Hohenzollernów oraz kwadraty czarnobiałe - to jest herb rodowy Hohenzollernów. Ten gryf czarny jest w obwódce, czyli bordiurze biało-czerwonej, co oznacza, że ten właśnie herb nosili na swoich szatach dworzanie, a zwłaszcza heroldowie, także na trąbkach mieli właśnie ten herb, herb reprezentacyjny. Kolejny herb jest również Hohenzollernów po raz drugi i po raz trzeci eksponowany, a dalej widzimy jeszcze jeden, a więc mamy tu strasznie dużo herbów Hohenzollernów. Widzimy także w kaplicy jeden herb, bardzo ciekawy i też kilka razy się powtarzający. Jest to ów herb z gwiazdą, otóż nie potrafiłem tego odszyfrować, pomimo że przejrzałem wszystkie albumy heraldyczne i genealogiczne europejskie, konsultowałem się nawet z niemieckimi i czeskimi heraldykami, lecz nikt nie

mógł mi powiedzieć, co to jest za herb. Podejrzewam, że jest to prawdopodobnie herb jakichś majątków, bo na herb szlachecki, rodowy nie wygląda. Jest to, więc zapewne herb jakichś majątków Hohenzollernów.

Kaplica wielokrotnie była zniszczona, jakie są tego skutki?

W 1614 roku spotkało Opole wielkie nieszczęście, wielki pożar, w którym spaliło się prawie całe miasto. Spalił się także ten właśnie kościół, kronikarze piszą, że dzwony się stopiły, tylko o dziwo w czasie konserwacji nie znaleziono żadnych śladów tej katastrofy w kaplicy. To dziwne (śmiesz) może nie doszedł on tutaj. Następne zniszczenia przyniosła wojna trzydziestoletnia i Szwedzi, którzy weszli do Opola. Oni, ewangelicy, zniszczyli wtedy kościół i odkryli kryptę książąt i je zdewastowali. Po tej wojnie robiąc remont murów kaplicy nie chciano się „bawić” w odgruzowanie i właśnie wtedy podniesiono posadzkę o około metr, pod nią teraz znajduje się masa gruzu, kawałki tych ołtarzy, które wcześniej tutaj stały, oraz stara posadzka.

I to wszystko w dalszym ciągu znajduje pod posadzką?

Proponowałem, w czasie ostatniego remontu, aby zajrzeć pod obecną posadzkę i sprawdzić, co tam jest. Niestety nie było pieniędzy, a tam prawdopodobnie są resztki krypty księcia Mikołaja I i księżnej Magdaleny.

Jak przedstawiały się dalsze dzieje kaplicy?

W XVII wieku był w Opolu burgrabia, właściwie zarządca miasta i majątków księstwa, jego nieruchomości, ufundował sobie grobowiec i płytę nagrobną dla swoich dzieci. W kaplicy było także wejście do krypty tych dzieci, których trójka zmarła w czasie epidemii, były trzy dziewczynki i to są te postacie

ukazane na barokowej płycie nagrobnej.

Kto był twórcą owych płyt?

Uważa się, że te płyty grobowe wyszły ze szkoły znanego rzeźbiarza z Pragi Petera Parlera, który budował i ozdabiał rzeźbami katedrę w Pradze. Jednak tutaj wykonał to jakiś

ską była księżna Anna, a Bolko był tylko mężem księżnej (śmiech).

Podobno Mikołaj I został pochowany w innym miejscu.

Przed przebudową z czasów Jana II Dobrego prawdopodobnie zarówno Mikołaj I, jak i Magdalena byli pochowani gdzie indziej, mianowicie

dobrze w literaturze. Ja mam pewne wątpliwości, prawdę mówiąc mam ich dużo i nie zgadzam się z niektórymi historykami, naukowcami, u których w publikacjach Piastowie opolscy eksponowani są jako wspaniali książęta, dobrzy gospodarze, a wcale tak nie było. Osobiście mam pewne wątpliwości co do autentyczności tych płyt, to znaczy one były na pewno wyrzeźbione w okresie średniowiecza, sądząc po napisach na nich, wykonanych majuskułą gotycką, tylko trzeba określić kiedy dokładnie to się stało. Nie jestem historykiem sztuki, ale coś mi się tu nie podoba. Tumby sarkofagów są robione w czasach najnowszych, ustawione tutaj po drugiej wojnie światowej, w latach pięćdziesiątych, podczas remontu, gdy było możliwości zrobienia tego jakoś porządniej to zwykłym cementem połączono elementy nagrobków, bo płyty były w kawałkach, później wtedy to wyglądało paskudnie, teraz po konserwacji przynajmniej ładnie one wyglądają. Widzimy w kaplicy także płytę Pruszkowskiego, który wybudował w tym kościele własną kaplicę grobową. Jest to płyta z najstarszym herbem Pruszkowskich, później zmienili oni herb na czteropolowy. Tutaj został tylko jeden z nich pochowany, gdyż Pruszkowscy mieli później majątki w Czechach i na Morawach, ich groby są między innymi w Pradze w olbrzymim klasztorze Strahowie, trzech Pruszkowskich jest pochowanych w hrabstwie nad Morawicą koło Połtawy. Ta płyta jest po konserwacji, ten herb w latach pięćdziesiątych ktoś pomalował różnymi kolorami, był on bardzo widoczny, ale nigdy w historii płyty kamienne nie były malowane, więc dobrze, że pozbyto się farby z płyty.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali:

Patryk Tomala i Kajetan Garbela

Korekta:

Agnieszka Przelor



Kaplica św. Anny

Fot. Marek Panuś

kiepski rzeźbiarz z tego warsztatu. Zapewne płyty nie były robione w Pradze tylko tu na miejscu, a rzeźbiarz dodatkowo zrobił fatalny błąd przy jednej płycie.

Jak bardzo istotny był to błąd?

Otóż w średniowieczu bardzo przestrzegano pewnej symboliki, między innymi dlatego, że prawie całe społeczeństwo nie umiało czytać, więc te napisy wokół płyty większości ludzi nic nie mówiły, ale symbolika, pewne zasady heraldyczne pozwalały te treści łatwo odczytać. Prawa strona heraldyczna, czyli lewa dla widzów, zawsze przeznaczona jest dla mężczyzny, a lewa dla kobiety, artysta wyrzeźbił tutaj postacie księcia i jego małżonki odwrotnie, po prawej stronie mamy księżną Annę, a po lewej księcia Bolka i z tego wynika, że właściwie księżną opol-

cie w podziemiach kościelnych (zresztą może dałoby się zrobić kiedyś wycieczkę tam, są to pięknie zachowane podziemia) i prawdopodobnie ich groby właśnie tam się znajdowały, i to w taki sposób, że trumny były dostępne. Dlatego że Mikołaj II, syn Mikołaja I, który został ścięty w Nysie, pozostawił testament, w którym zapisał między innymi, że chce być pochowany obok swojego ojca i przy trumnie stale, tu podkreślę - aż do końca świata, musi się palić świeca. Znaczący to, że były dojścia do tych trumien, więc zapewne w podziemiach byli oni pochowani, a później te wejścia zostały zamurowane.

Jakie informacje posiadamy dotyczące płyt nagrobnych?

Płyty nagrobne są opisane bardzo

ŚREDNIOWIECZNA „IRON MAIDEN” -

w

PRAWDA CZY FIKCJA ?

Czym była Iron Maiden?

Żelazna dziewczina, z ang. Iron Maiden lub z niemieckiego *Eiserne Jungfrau* była jedną z popularniejszych narzędzi tortur. Według niektórych historyków powstała w epoce średniowiecza i należy do dziesięciu najgorszych metod tortur w historii świata. Jej twórców wiązano z przedstawicielami ówczesnego kościoła, którzy szukali nowej broni do walki z ruchami dążącymi do rozłamów w Kościele katolickim. Pierwszym papieżem, który jakoby zatwierdził tę metodę zwalczania herezji był Innocenty IV w 1243 r. Jedni z najokrutniejszych inkwizytorów wszechczasów, którzy zapewne stosowali taki rodzaj kary wobec przesłuchiwanego, zostali papieżami np. Benedykt XII i Pius V, drugiego kościoła kanonizował w 1712 r. Ostatecznie jednak w roku 1816 Kościół postanowił zakazać przeprowadzania tortur, również tych prowadzonych przy pomocy żelaznej dziewcziny. Do tego czasu, jak szacuje historyk Norman Cantor, inkwizycji udało się zabić około 10.000 ludzi.

Urządzenie nazwano żelazną dziewczyną, ponieważ miało kształt kobiecej sylwetki. Z przodu posiadało dwuskrzydłowe drzwi, które kat w każdej chwili mógł otworzyć lub zamknąć. Wewnątrz drzwi znajdowały się żelazne noże, które do dziś wzbudzają duże zainteresowanie turystów. Drzwi wykonywane były m.in. z blachy, znane są również *dziewice* z kamienia pochodzące z Drezna, czy z drewna pochodzące z Moguncji.

Do czego służyło to urządzenie?

Żelazna dziewczina stosowana była do wykonywania kary śmierci, zwanej: *Pocałunkiem dziewcziny*. Ostrza wbijały się ciało, a torturowany umierał powolną śmiercią z powodu utraty krwi.

Otworzenie drzwi przez kata oznaczało nadejście kolejnych chwil męki wywołanych tkwiącymi w drzwiach kolcami. Prawdopodobne wydają się, że dręczyciel przez otwory w korpusie nacinał ciało ofiary bądź wbijał w nie ostro zakończone przedmioty. W katalogu średniowiecznych narzędzi

noże. Winnego zamykano w urządzeniu i wystawiano a widok publiczny, by ludzie mogli mu złożyć i ubliżyć, rzucać w niego zgniłymi owocami. To urządzenie wykonane było z metalu i przypominało swoim wyglądem płaszcz, gdyż wystawała



Żelazna dziewczina

Źródło: <http://t1.gstatic.com/images?q=tbn:ANd9GcSBYY-6ICtvU-LG8b0J2pwnExpwTinOLzTyYkmsgT9wvkYLWHaHNjYpVeE7>

tortur znajduje się informacja, iż w 14 VIII 1515 r. wykonano pierwszy wyrok śmierci za pomocą żelaznej dziewcziny. Najprawdopodobniej został wtedy stracony falsyfiktor pieniędzy. Niestety nie wiemy, czy wiadomość ta jest wiarygodna, czy mamy raczej do czynienia z fałszerstwem.

Obok *Eiserne Jungfrau* znamy także urządzenie jak *Schandmantel* (*płaszcz wstydu*) machina ta służyła do wykonywania kary na honorze i nie była wyposażona ani w kolce, ani

z niego tylko głowa torturowanego. Karano w ten sposób prostytutki i kłusowników.

Czy faktycznie istnieje średniowieczna kopia żelaznej dziewcziny?

Falsyfikat odkryty na początku XIX stulecia, pochodzący z Norymbergii został zniszczony podczas II wojny światowej. Najlepiej zachowana jego drewniana kopia znajduje się do dziś w Museo Criminologico w Rzymie.



Narzędzia tortur

Źródło: http://i.wp.pl/a/f/jpeg/27041/diverse_torture_instruments.jpeg

Wiemy, jeszcze o istnieniu wersji pochodzącej z Moguncji. Drewniana dziewczyna, wyposażona w drewniane kolce lub ostrza bardziej nadawała się do łamania psychiki przesłuchiwanym przez inkwizycję ludzi. Wersja metalowa byłaby o wiele groźniejsza, bowiem torturowany mógł się wykrwawić, nim złożyłby odpowiednie zeznania. Prawda wyglądała jednak inaczej. Dziewiętnastowieczni niemieccy romantycy widząc *plaszczę wstydu*, uknuli legendę o żelaznej dziewczynie, posuwając się do fałszerstwa i wykonania modelu, tego narzędzia tortur. Legenda ta szczególnie mocno uderzała w inkwizycję kościoła katolickiego i jej wizerunek. Wiemy, że kopii tego urządzenia używał jeden z synów dyktatora Saddama Hussaina, Uday w

Iraku, który przy pomocy żelaznej dziewczyny torturował i uśmiercał swoich więźniów. Jest to jedyny potwierdzony przykład, pochodzący z XX wieku, a nie ze średniowiecza. Widać zatem wyraźnie, że *iron maiden* stała się częścią współczesnej kultury masy, skoro korzystał z niej nawet przedstawiciel świata muzułmańskiego. Do nazwy - *Żelazna Dziewica* odwołuje się także angielski zespół heavymetalowy Iron Maiden. Również muzycy tego zespołu dodali do mrocznej legendy tego narzędzia tortur swoją cegiełkę, występując z jej repliką na swoich koncertach w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Autor:

Magdalena Majkowska
madziamagda9@gmail.com

Na Podstawie:

A. Łyjak, *Dawne narzędzia Kar i Tortur-słownik*, Warszawa 1998.

H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI*, Warszawa 1986.

Konsultacja naukowa:

Dr Marcin Böhmer

Humor według historyków



Pewien dziennikarz zapytał Picassa:
- Którego z wielkich malarzy przeszłości ceni Pan najbardziej?
- Rubensa - Odpowiedział
- Dlaczego?
- Dlatego, że z dwóch tysięcy jego obrazów do naszych czasów przetrwało koło czterech tysięcy!



Zobaczywszy plamkę na ekranie radaru pewien admirał amerykański powiedział do radiooperatora: "Każ temu statkowi zmienić kurs o 15 stopni". Po chwili nadeszła odpowiedź: "Sam zmień kurs o 15 stopni". Admirał ponowił wezwanie, a gdy spotkał się z identyczną reakcją, chwycił mikrofon i wrzasnął: "Natychmiast zmień kurs! Jestem admirałem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych!". "A ja jestem latarnią morską" - odparł spokojny głos.



"Wolę mieć niemiecką dywizję przed sobą, niż francuską za sobą".

George Patron



JAN NEPOMUCEN ŚWIĘTY Z POMUKA

Jan Nepomucen, wcześniej nazywany Janem z Pomuku czy Janem z Nepomuku, jest jednym z wielu, którzy ponieśli śmierć za wiarę. W ciągu sześciu wieków kronikarzom udało się wielokrotnie pomylić świętego z kimś innym a historykom znacznie okroić jego biografię. Postać Jana Nepomucena, jego historia życia i męczeństwa jest znana nie tylko w Europie. Kult świętego zapoczątkowany przez jezuitów dotarł m.in. do Ameryki Łacińskiej, Afryki, Chin, Japonii czy na Filipiny. Czeski duchowny urodził się między rokiem 1340 a 1346 w Pomuku lub Nepomuku (płd-zach Czechy), a zmarł prawdopodobnie 20 marca 1393 r. w Pradze. Nepomucen był patronem wód, mostów, rolników, tajemnicy spowiedzi czy dobrej sławy. Pierwsza wiadomość o Janie pochodzi z 1370 r., kiedy to wymieniono go jako kleryka i notariusza kurii biskupiej w Pradze, gdzie później około 1380 r. przyjął święcenia kapłańskie i objął stanowisko proboszcza parafii św. Galla (Gawła). Następnie rozpoczął naukę prawa na uniwersytecie padewskim, a po powrocie do kraju sprawował

wiele funkcji kościelnych, wspinając się na co raz wyższe stanowiska. 1 października 1389 r. objął urząd wikariusza generalnego arcybiskupa praskiego Jana z Jenzsteina. Obejmując tą funkcję został uwikłany w spór między arcybiskupem a królem Wacławem IV Luksemburczykiem. Wobec Kościoła, który przeżywał rozłam król czeski prowadził dwutorową politykę. Oficjalnie posłuszny był

rzymskiemu papieżowi, a potajemnie prowadził rozmowy z awiniońskim antypapieżem Klemensem VII. Jedną z wielu przeszkód w realizowaniu planów Wacława IV, zmierzających

księży, którzy podlegali papieżowi i arcybiskupowi skłoniło przedstawicieli Kościoła do interwencji. Odpowiedzią było aresztowanie na rozkaz podkomorzego królewskiego Zygmunta Hulera z

Orlika dwóch młodych duchownych i skazanie ich na śmierć, mimo że obaj podlegali jurysdykcji arcybiskupa. Wówczas Jenzstein wystosował obszerną 13 punktową skargę do rady królewskiej, a Jan z Pomuku i oficjał Mikołaj Puchnik wezwali Hulera przed sąd arcybiskupi. Podkomorzy nie stawił się osobiście, lecz wysłał list z pogrózkami. Wkrótce Jan z Pomuku wywiesił na drzwiach katedry dekret arcybiskupa o nałożonej na Hulera ekskomunice. Protest arcybiskupa był w swoim rodzaju sprzeciwem wobec mnożących się czynów świętokradczych i aktów przemocy, profanacji świątyń czy nękania urzędów kościelnych. Przypominał, cierpi na tym dobro imię Królestwa Czeskiego, ale i samego króla. Sprzeciw duchownego pozostał bez odpowiedzi. Na początku 1393 r.

zmarł opat klasztoru benedyktyńców w Kladrubach. Natychmiast po jego śmierci, zgodnie z prawem wybrano nowego przełożonego – Odilona, którego kandydaturę przedłożyli do zatwierdzenia arcybiskupowi i jego wikariuszowi generalnemu, Janowi z Pomuku. O wyborze nowego kladrubskiego opata król dowiedział się dopiero po kilku dniach. Nic więc dziwnego iż na wieść o tym



Jan Nepomucen

Fot. Krystian Wdowiak

do podporządkowania duchowieństwa w Czechach władzy królewskiej, była osoba arcybiskupa Jenzsteina, który nie popierał takiej polityki. Wykorzystując swój autorytet bronił niezależności Kościoła i protestował przeciwko narastającemu bezprawiu. Jesienią 1392 r. urząd wikariusza generalnego stał się jednym z niebezpiecznych stanowisk w praskiej kurii. Bezprawie godzące w

Wacław IV wpadł w wściekłość i postanowił ukarać zarówno arcybiskupa, jak i jego wikariusza. Król przybył do stolicy 16 marca 1393 r., gdzie czekali na niego jego doradcy. W mieście miało rozpocząć się tzw. Miłosne Lato, ogłoszone wcześniej bullą papieską. Nieobecność arcybiskupa, który przebywał na zamku w Roudnicy, król potraktował jaką osobistą obrazę i przejaw złej woli. Do powrotu do Pragi nakłonili Jenzsteina jego wikariusz Jan z Pomuku i oficjał Mikołaj Puchnik. Spotkanie i podpisanie wstępnej ugody między przedstawicielami kurii praskiej a członkami rady królewskiej odbyło się 19 marca. Następnego dnia w pobliżu Wieży Staromiejskiej Mostu Karola, król i arcybiskup mieli uroczyste obchodzić dzień zawartego porozumienia. Jenzstein przybył w towarzystwie najwyższych rangą urzędników kurialnych: Jana z Pomuku, Mikołaja Puchnika, miśnieńskiego proboszcza Wacława Knoblocha, ochmistrza Nepra i kilku kanoników, doradców i rzeczników szlachty praskiej, a król zjawił się w otoczeniu całej swojej rady oraz straży przybocznej. Z rozkazu Wacława IV wszyscy zostali aresztowani. Tylko arcybiskupowi udało się zbiec dzięki pomocy dworzan. Jan wraz z prałatem Knoblochem i prałatem Pruchnikiem zostali poddani torturom (prawdopodobnie nawet przez samego króla). Wieczorem 20 marca 1393 r. dwaj duchowni zostali uwolnieni, natomiast Jan, który doznał największych obrażeń został nocą wrzucony z Mostu Karola do Wełtawy. Inni autorzy żywotów, m.in. Piotr Skarga w Żywotach świętych Pańskich jako przyczynę śmierci podaje obronę tajemnicy spowiedzi. Według legendy w miejscu gdzie utopiono św. Jana ukazała się dziwna jasność (pięć płomieni, gwiazd) przypominająca aureolę. 17 kwietnia jego zwłoki zostały

odnalezione przez miejskich rybaków. Ciało kapłana złożono najpierw w kościele św. Krzyża w Pradze, potem pochowano w grobowcu w katedrze pod katedrą, a obecnie znajduje się w praskiej katedrze św. Wita. Po ponad 300 latach od omawianych wydarzeń na Placu Św. Piotra w Rzymie 31 maja 1721 r. został beatyfikowany przez Innocentego XIII, a później kanonizowany 19 marca 1729 r. przez Benedykta XIII. Już wcześniej uważany był za nieformalnego patrona Czech. Jego kult rozpowszechnił się dzięki staraniom jezuitów, aby osłabić kult Jana Husa. Jan Nepomucen, nie podejrzewał zapewne, że stanie się częścią wielkich dziejów. Jak pisze wybitny czeski historyk Vit Vlnas, „W jego życiu pojawiły się bowiem sytuacje, kiedy niemal bezpośrednio dotykał korzeni rodzącego się przełomu historycznego, którego stał się nie tylko ofiarą, ale i mimowolnym symbolem”.

Autor:

Krystian Wdowiak
krystianwdowiak@wp.pl

Na podstawie:

Babuchowski Andrzej, Wielcy ludzie kościoła. Jan Nepomucen, Kraków 2007.

Hochleitner Janusz, Obrońca przed wylewami rzek. Niezwykłe dzieje życia i kultu świętego Jana Nepomucena, Elbląg 1998.

Kuźmiak Krystyna, Św. Jan Nepomucen, [w:] Encyklopedia katolicka, T.7, ignoratio elenchi – Jędrzejów, pod red. Wielgusa Stanisława, Lublin 1997.

Vlnas, Vit, Jan Nepomucký. Česká legenda, Praha 1993.

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Bogusław Czechowicz
prof. UO

Humor według historyków



W 1968r., po słynnym wystawieniu "Dziadów", delegacja polska bawiła w Moskwie. Chruszczow zwraca się do Gomułki:

- Podobno u was w teatrze wystawiono antyradziecką sztukę?
- No, tak, "Dziady" - z pokorą potwierdza Gomułka.
 - I coście zrobili ?
 - Zdjeliśmy sztukę.
 - Dobrze. A co z reżyserem?
 - Został zwolniony z pracy.
 - Dobrze. A autor ?
 - Nie żyje.
 - A toście chyba przesadzili...



Tytuły relacji z paryskiego dziennika "Monitor" dotyczących marszu Napoleona na Paryż w dniach 1- 20 marca 1815 roku:

Ludożerca wyrwał się ze swej jaskini...
Monstrum spało w Grenoble...
Tyran minął Lyon...
Uzurpator jest 60 mil od stolicy...
Napoleon będzie jutro pod murami miasta...
Jego Cesarska Mość wkroczyła do Tuillerii wśród owacji wiernych poddanych.



Fryderyk II przyjmując Woltera w Poczdamie polecił służbie, aby filozofowi nie dano łyżki do zupy. Gdy nalał no zupę zawołał:

- Durniem jest ten, kto nie zje zupy!
Wolter wziął kromkę chleba, wydrążył i za jej pomocą zjadł zupę. Następnie rzekł:
- Durniem jest ten, kto nie zje swej łyżki!
Po czym spokojnie zjadł swoją kromkę chleba.



ŚLĄSKIE KORZENIE ERWINA PANOFSKY'EGO

Erwin Panofsky (1892–1968) to znany każdemu historykowi sztuki wybitny teoretyk tej dyscypliny naukowej. Zastąpił głównie jako twórca metody ikonologicznej, nazywanej od jego nazwiska metodą Panofsky'ego. Dzieli się ona na trzy etapy: opis preikonograficzny, analizę ikonograficzną oraz interpretację ikonologiczną, z których każdy odsłania kolejne warstwy znaczeniowe dzieła sztuki. Zajmował się wieloma zagadnieniami. Jego prace traktują m.in. o architekturze gotyckiej i scholastyce (*Gothic Architecture and Scholasticism*, 1951), malarstwie niderlandzkim (*Early Netherlandish Painting*, 1953) czy plastyce nagrobnej (*Tomb Sculpture*, 1964).

Panofsky urodził się w Hanowerze. Studiował w Berlinie, Monachium i Fryburgu. Był profesorem uniwersytetu w Hamburgu, a po przybyciu w 1931 r. do Stanów Zjednoczonych pracował w Nowym Jorku i Princeton. Początkowo miał przebywać za oceanem jedynie czasowo, jednak osiadł tam na stałe w obliczu dojścia nazistów do władzy. Opuścił Niemcy, bowiem pochodził z rodziny żydowskiej.

Przodkowie Erwina Panofsky'ego przez wiele lat związani byli z... Tarnowskimi Górami. Tarnogórska gmina żydowska została zawiązana w 1815 r., w trzy lata po przyznaniu ludności wyznania mojżeszowego praw obywatelskich w państwie pruskim. Nazwisko Panofsky po raz pierwszy odnotowane jest w miejscowych księgach magistrackich rejestrujących urodziny, śluby i zgony Żydów, dopiero wraz z datą 1844 r. To rok zawarcia małżeństwa Minny i Leopolda Panofskich, dziadków Erwina. Rodzice Leopolda – pradiadkowie Erwina, Charlotte i David, mieszkali w Starych Tarnowicach (dawna wieś, obecnie włączona w obszar miasta Tarnowskie Góry jako dzielnica), a używali nazwiska w formie Paniowka

(wcześniejsze dzieje rodziny być może wiązać należy z miejscowością Paniówka nieopodal Gliwic).

Ojcem Erwina był z kolei Arnold Panofsky, jeden z trójki dzieci Leopolda i Minny. Zarządzał prywatną kopalnią węgla i wapiennikiem w pobliżu Tarnowskich Gór. W 1889 r.



Nagrobek Minny i Leopolda Panofskich, dziadków Erwina, na cmentarzu żydowskim w Tarnowskich Górach
Fot. M. Panuś

z najstarszych w mieście aptek – „Aeskulap”. Z kolei Adolf Panofsky i jego syn Leo przez długi czas zajmowali wysokie stanowiska w ramach tarnogórskiej wspólnoty żydowskiej. Na cmentarzu żydowskim w Tarnowskich Górach, istniejącym od 1822 r., zachowały się nagrobki m.in. wspomnianych wcześniej pradiadków i dziadków Erwina Panofsky'ego. Miejsce spoczynku tych pierwszych, Charlotte (zm. 1854) i Davida (zm. 1846), wskazują proste macewy z zachowanymi inskrypcjami w języku hebrajskim i niemieckim. Znacznie okazałszy jest wspólny nagrobek dziadków Erwina, Minny (zm. 1897) i Leopolda (zm. 1868), który formą nawiązuje do portyku greckiej świątyni. Główna część podzielona jest trzema jońskimi kolumnami, między którymi znajdowały się pierwotnie tablice z tekstem hebrajskim. Niestety zachowała się jedynie inskrypcja w języku niemieckim, wyryta na tylnej ścianie nagrobka.

z najstarszych w mieście aptek – „Aeskulap”. Z kolei Adolf Panofsky i jego syn Leo przez długi czas zajmowali wysokie stanowiska w ramach tarnogórskiej wspólnoty żydowskiej.

Na cmentarzu żydowskim w Tarnowskich Górach, istniejącym od 1822 r., zachowały się nagrobki m.in. wspomnianych wcześniej pradiadków i dziadków Erwina Panofsky'ego. Miejsce spoczynku tych pierwszych, Charlotte (zm. 1854) i Davida (zm. 1846), wskazują proste macewy z zachowanymi inskrypcjami w języku hebrajskim i niemieckim. Znacznie okazałszy jest wspólny nagrobek dziadków Erwina, Minny (zm. 1897) i Leopolda (zm. 1868), który formą nawiązuje do portyku greckiej świątyni. Główna część podzielona jest trzema jońskimi kolumnami, między którymi znajdowały się pierwotnie tablice z tekstem hebrajskim. Niestety zachowała się jedynie inskrypcja w języku niemieckim, wyryta na tylnej ścianie nagrobka.

Autor:

Marek Panuś
marekpanus@gmail.com

Na podstawie:

Białostocki J., *Erwin Panofsky (1892-1968), myśliciel, historyk, człowiek*, [Postówie w:] E. Panofsky, *Studia z historii sztuki*, Warszawa, 1971.

Filak M., Gwóźdź K., Wojcik M., *Z tej samej gliny, z tej samej ziemi*, „Montes Tarnovicensis”, Nr 42, 2010.

Ochman M., *Dzieje Żydów w Tarnowskich Górach*, Tarnowskie Góry 2012.

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Bogusław Czechowicz
prof. UO

ALBERT GÖRING – BOHATER, KTÓRY MIAŁ BRATA ZBRODNIARZA

Hermann Göring as lotnictwa w I wojnie światowej, a później członek NSDAP, premier Prus, przewodniczący Reichstagu, twórca Gestapo, marszałek Rzeszy miał o dwa lata młodszego brata Alberta. Co ciekawe brat drugiego po Hitlerze najbardziej wpływowego człowieka w III Rzeszy był zagorzałym antynazistą. Albert Göring urodził się w 1895 roku w Friedenau, jako syn Heinricha i Franziski Göringów. Jego pojawieniu się na świecie towarzyszyły plotki i spekulacje. Mówiono, że jest owocem romansu Fanny jak nazywano Franziskę Göring z Hermannem von Epensteinem przyjacielem rodziny Göringów, niemiecko - austriackim lekarzem żydowskiego pochodzenia. Owe plotki spowodowane były wyglądem Alberta, miał on ciemne włosy i brązowe oczy, pod tym względem nie przypominał reszty rodzeństwa, które cechowało się typowo niemiecką urodą. Informacje te nie znalazły jednak potwierdzenia w badaniach historycznych.

Albert już jako młodzieniec przekonał się na własnej skórze czym jest wojna. Był inżynierem łączności – pionierem na froncie zachodnim podczas I wojny światowej. Praca ta była bardzo niebezpieczna i wiele razy Albert był ranny – wiosną 1918 roku został postrzelony w brzuch. W sierpniu tego samego roku w związku ze stanem zdrowia został zwolniony ze służby, po czym udał się do Monachium. Po wojnie rozpoczął studia na monachijskim Uniwersytecie Technicznym na kierunku inżynieria-

mechaniczna, które ukończył w 1923 roku z oceną bardzo dobrą. Dwa lata po tym Albert wraz ze swoją drugą żoną Erną Miltner przeprowadził się do Dessau gdzie podjął pracę w Jun-



Albert Göring

źródło: <http://i.dailymail.co.uk/>

kers & Co – firmie zajmującej się produkcją urządzeń grzewczych. W 1928 roku Albert został awansowany na stanowisko przedstawiciela firmy w Wiedniu. Nowa posada wiązała się jednak z przeprowadzką do Austrii.

W 1921 roku na czele Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Ro-

NAZWISKO GÖRING ZE WZGLĘDU NA POZYCJĘ HERMANNA BYŁO BARDZO ZNACZĄCE, ALBERT WYKORZYSTYWAŁ TO ABY POMAGAĆ PRZEŚLADOWANYM.

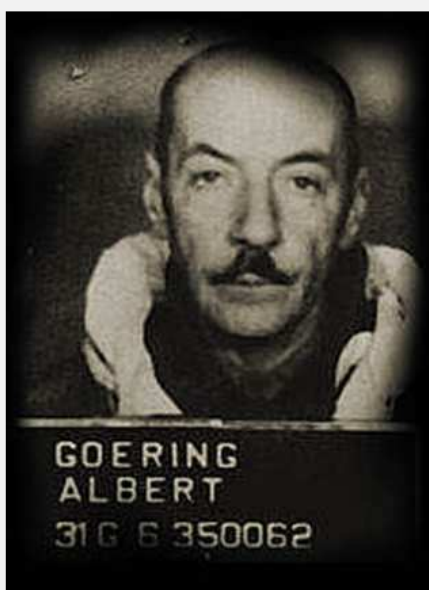
botników (NSDAP) stanął Adolf Hitler. Do 1929 roku partia nie odgry-

wała w Niemczech poważniejszej roli. Na znaczeniu zyskała w dobie wielkiego kryzysu ekonomicznego. Już 5 lat później Hitler stanął u szczytu władzy, posiadając stanowisko kanclerza i uprawnienia prezydenckie, a NSDAP stała się jedyną legalną partią. Albert odmówił wstąpienia do NSDAP, gdyż nie zgadzał się z ideologią promowaną przez tę partię. Był przeciwny brutalności jaką cechowali się naziści. Manifestacyjnym wyrazem sprzeciwu Alberta wobec partii nazistowskiej i wobec nastrojów politycznych panujących w Niemczech było przyjęcie austriackiego obywatelstwa. Albert był także przeciwny antysemityzmowi głoszonemu przez nazistowską propagandę. Zachowały się świadectwa, według których pod koniec lat trzydziestych w Wiedniu bronił on godności i praw Żydów. Jedno ze wspomnień Alberta Benpassata mówi o tym, że młodszy brat Hermanna solidaryzował się z prześladowanymi Żydami. Opowieść ta odnosi się do sytuacji, w której grupka esesmanów zmusiła kilku wyznawców religii mojżeszowej do szorowania ulicy. Scenę tę zobaczył Albert, nie mógł beczynie przyglądać się upokarzaniu tych ludzi i sam zaczął z nimi czyścić jezdnię. Oficer SS kazał mu się wylegitymować, a gdy tylko zobaczył nazwisko Göring natychmiast zarządził koniec akcji, gdyż nie chciał być odpowiedzialny za poniżanie brata marszałka Rzeszy.

Nazwisko Göring ze względu na pozycję Hermanna było bardzo znaczące, Albert wykorzystywał to aby pomagać prześladowanym. Często fałszował podpis starszego brata na dokumentach tranzyto-

wych, które pomagały wielu prześladowanym w ucieczce przed nazistowskim terrorem. Innym przykładem takiej działalności Alberta jest pomoc jakiej udzielił swojemu szefowi Żydowi Oskarowi Pilzerowi. Dzięki wpływowi młodszego z braci Göringów Pilzer został uwolniony z więzienia, a następnie wraz z rodziną udało mu się bezpiecznie opuścić Niemcy. W tych

śmiałych poczynaniach Albertowi pomagało nazwisko, ale nawet on za swoją wywrotową w oczach nazistów działalność był wiele razy aresztowany przez Gestapo. W takich sytuacjach pomoc przychodziła od starszego brata – Herman-



Fotografia więzienna Alberta

źródło: <http://flix.dk/>

na. Zachowania jakich dopuszczał się Albert były w tamtych czasach karane śmiercią lub zsyłką do obozu. Hermann był bardzo lojalny wobec rodziny i korzystając ze swojej pozycji wiele razy ratował Alberta z rąk tajnej policji.

W maju 1945 roku wojna w Europie miała się ku końcowi. 9 maja

Albert zakładając, że doceniona zostanie jego antynazistowska działalność oddał się w ręce Amerykanów. Jego nazwisko świadczyło jednak przeciwko niemu, został aresztowany

W MAJU 1945 ROKU WOJNA W EUROPIE MIAŁA SIĘ KU KOŃCOWI. 9 MAJA ALBERT ZAKŁADAJĄC, ŻE DOCENIONA ZOSTANIE JEGO ANTYNAZISTOWSKA DZIAŁALNOŚĆ ODDAŁ SIĘ W RĘCE AMERYKANÓW.

i osadzony w więzieniu. Alianci nie dali wiary w brak udziału Alberta w zbrodniach nazistów ani w pomoc jakiej udzielił on prześladowanym przez ten terror. Na swoją obronę Albert przygotował alfabetyczną listę trzydziestu czterech nazwisk tzw. Listę Göringa. W zestawieniu znajdowały się personalia, adresy, tytuły naukowe osób, którym pomógł w ciągu ostatnich 12 lat i rodzaj udzielonej im pomocy. Listę Albert przekazał strażnikom, po roku trafiła ona w ręce Victora Parkera, którego żona była spokrewniona z widniejącym na liście kompozytorem Franzem Lehárem. Alianci uwierzyli w słowa młodszego brata marszałka Rzeszy, jednak na tym nie zakończyła się więzienna udręka Alberta. Został wysłany do Czechosłowacji do więzienia w Pankrác, gdzie przebywali niemieccy zbrodniarze wojenni. Postawiono go przed sąd w 1947 roku w Pradze, jego szanse na uwolnienie były nikłe. Osoby, którym Albert pomógł nie zostawiły go jednak w potrzebie, wielu z nich pojawiło się w sądzie by zaświadczyć o niewinności ich wybawcy. W marcu 1947 roku sąd uniewinnił Alberta, a ten jako wolny człowiek powrócił do Niemiec i zamieszkał w skromnym mieszkaniu w Monachium. Nazwisko Göring w powojennych Niemczech nie było jednak dobrze kojarzone, Albert mimo dobrego technicznego wykształcenia nie mógł znaleźć stałej pracy i parął się dorywczymi zleceniami. Albert Göring zmarł 20 grudnia 1966 roku

na raka trzustki w niedostatku i zapomnieniu.

Współcześnie William Hastings Burke badacz losów Alberta, wystąpił z wnioskiem do Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem o nadanie Albertowi tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Autor:

Małgorzata Cwięczek
gossia.cwieczek@gmail.com

Na podstawie:

Burke W. H., Lista Göringa, Wrocław 2009.

Irving D., Marszałek Rzeszy Hermann Göring, Warszawa 2001.

Spörl G., Göring's List: Should Israel Honor a Leading Nazi's Brother?, „Spiegel Online International” 2013.
Śniegocki R., Historia: Burzliwy wiek XX, Warszawa 2009.

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Andrzej Szymański
prof. UO

Humor według historyków



Lata czterdzieste - w komunistycznym więzieniu siedzi trzech więźniów.

- Za co siedzisz?

- Poparłem Gomułkę. A ty?

- Ja sprzeciwiłem się Gomułce. E, ty w rogu- za co siedzisz?

- Ja jestem Gomułka



Nauczycielka historii pyta Jasia:

- Jasiu, dlaczego ludzie prehistoryczni mieszkali w jaskiniach?

- Bo bali się Niemców.



- Mamusiu, czy jak umrę to pójdę do nieba? - pyta się mały dinozaur.

- Nie syneczku, do muzeum.

DZIEJE 2. BRYGADY PANCERNEJ W LATACH 1941-1944

POCZĄTKI 2 BRYGADY PANCERNEJ SIĘGAJĄ ARMII POLSKIEJ W ZSRR, KTÓRA POWSTAŁA NA MOCY POROZUMIENIA POLITYCZNEGO, TZW. UKŁADU SIKORSKI-MAJSKI. JEDNYM Z USTALEŃ SPOTKANIA, BYŁO UTWORZENIE NA TERYTORIUM ZSRR ARMII POLSKIEJ. ROZWINIĘCIEM TEGO POROZUMIENIA BYŁA UMOWA WOJSKOWA, PODPISANA 14 SIERPNIĄ 1941 R. W MOSKWIE. ARMIA POLSKA W ZSRR SKŁADAŁA SIĘ POCZĄTKOWO Z DWÓCH DYWIZJI PIECHOTY, KTÓRE OTRZYMAŁY NUMERY 5. I 6 ORAZ OŚRODKA ZAPASOWEGO.

W miarę jak rozwijały się dywizje wchodzące w skład Armii Polskiej w ZSRR pojawiły się propozycje formowania oddziałów pancernych. 16 września 1941 r. gen. Anders nakazał formowanie w składzie 5 DP 5. batalionu pancernego, natomiast pod koniec pierwszej dekady września 1941 r. w 6 DP powstał 6. batalion pancerny.

Na przełomie listopada i grudnia 1941 r. zakończono proces przenoszenia żołnierzy broni pancernej do obu batalionów, w których łącznie znajdowało się około 1064 osób. Na początku stycznia 1942 r. w związku z przemieszczeniem jednostek polskich na teren Środkowego Wschodu oraz rozbudową Armii Polskiej w ZSRR, postanowiono skupić oba oddziały pancerne w jednym miejscu. Powstał Ośrodek Organizacyjny Broni Pancernej. W skład Ośrodka znalazły się 5 i 6. batalion pancerny, które zmieniły swoje nazwy. 5. batalion pancerny otrzymał nazwę 1. batalion czołgów, a 6. batalion pancerny – 2. batalion czołgów. Nowe bataliony składały się z trzech kompanii.

W marcu 1942 r. nastąpił kryzys w stosunkach polsko-radzieckich w

wyniku czego doszło do ewakuacji Armii na Środkowy Wschód. 27 marca 1942 r. ZSRR opuścił Ośrodek Organizacyjny Broni Pancernej, który 2 kwietnia 1942 r. dotarł transportem morskim do portu w Pahlevi, skąd przenieśli się do Teheranu. Ostatecznie Ośrodek 14 maja został rozmieszczony w miejscowościach Gedera i Beit-Girgia w Iranie.

Gdy polscy żołnierze znaleźli się na Środkowym Wschodzie, zgodnie z decyzją Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego z 23 kwietnia 1942 r., nastąpiła reorganizacja polskiego wojska. Jednym z założeń było powstanie Brygady Czołgów. 30 czerwca 1942 r. Dowództwo Wojsk Polskich na Środkowym

Wschodzie wydało rozkaz organizacyjny o tworzeniu brygady. W jej skład miały wejść trzy bataliony czołgów, które początkowo otrzymały numery od 1 do 3.

17 lipca 1942 r. brytyjskie Dowództwo Środkowego Wschodu, któremu

podporządkowana była Armia Polska na Środkowym Wschodzie, wydało upoważnienie do formowania dowództwa brygady czołgów. 7 sierpnia ukazał się pierwszy rozkaz dla 2. Brygady Czołgów, poprzedniczki 2. Brygady Pancernej. Cyfrę 2 przyjęła dlatego, że na Wyspach Brytyjskich istniała już 1. Brygada Czołgów, która weszła w skład późniejszej 1. Dywizji Pancernej. 2. Brygada Czołgów składała się z trzech batalionów i one musiały przyjąć numery od 4-6, ponieważ

GDY POLSCY ŻOŁNIERZE ZNALEŻLI SIĘ NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE, ZGODNIE Z DECYZJĄ NACZELNEGO WODZA, GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO Z 23 KWIETNIA 1942 R., NASTĄPIŁA REORGANIZACJA POLSKIEGO WOJSKA.

w 1. BCz. istniały bataliony z cyframi od 1 do 3. Od sierpnia 1942 r. dowdcą 2. Brygady Czołgów był podpułkownik Antoni Korczyński. 16

października 1942 r. na tym stanowisku zastąpił go przybyły z Wielkiej Brytanii, generał brygady Gustaw Paszkiewicz.

W skład 2. Brygady Czołgów jako pierwszy wszedł 1. batalion czołgów (1. i 2. batalion czołgów zo-

stały połączone) z Ośrodka Organizacyjnego Broni Pancernej i został przemianowany na 4. batalion czołgów. Kolejny pododdział

nierzy ze Lwowa i Małopolski dlatego przyjął przydomek „Dzieci Lwowskich”. Pod koniec 1942 r. i na początku

cyjonalne i kompetencyjne pomiędzy generałami urosły do takich rozmiarów, że konieczna stała się interwencja dowódcy Armii, gen.



Defilada 2 Brygady Pancernej przed gen. Kazimierzem Sosnkowskim na Środkowym Wschodzie, 1943 r.

Źródło Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 37-627-3.jpg

jaki zasilił brygadę był 1. pułk ułanów Krehowieckich. Ten pułk powstał jeszcze w ZSRR w połowie lutego 1942 r. Początkowo spełniał rolę pułku ułańskiego poruszającego się na koniach, nawiązując swoimi tradycjami do czasów II RP. W sierpniu 1942 r. organizacyjnie został przekształcony w batalion czołgów. 8 października 1942 r. 2. Brygada Czołgów została przetransportowana do Iraku. Tam w jej skład wszedł ostatni pododdział, a mianowicie 6 batalion czołgów. Ten batalion był o tyle ciekawy, że składał się praktycznie z żoł-

1943 r. proces formowania 2. Brygady Czołgów zakłócał narastający konflikt pomiędzy dowódcą brygady, gen. Paszkiewiczem, a szefem Motoryzacji i Broni Pancernej Armii Polskiej na Wschodzie, gen. Tadeuszem Kossakowskim. Kossakowski miał

WE WRZEŚNIU BRYGADA PRZESZŁA Z IRAKU DO PALESTYNY I TAM OTRZYMAŁA CZOŁGI TYPU „SHERMAN”. PROCES PRZEBRAJANIA BRYGADY ZAKOŃCZYŁ SIĘ DOPIERO W STYCZNIU 1944 R.

inną wizję organizowania brygady niż jej dowódca. Spory ambi-

W. Andersa. Spór skończył się tym, że gen. Paszkiewicz został odesłany z powrotem do Wielkiej Brytanii, a nowym dowódcą brygady od 18 sierpnia 1943 r. został dotychczasowy szef sztabu Armii Polskiej na Wschodzie, gen. bryg. Bronisław Rakowski.

Przełom czerwca i lipca 1943 r. to kolejne znaczące zmiany organizacyjne w 2. Brygadzie Czołgów. Spowodowane one były powstaniem 2. Korpusu Polskiego, w skład którego weszła brygada. Nastąpiły zmiany w nazwach batalionów. 4 i 6 batalion czołgów zmie-

niły nazwy odpowiednio na: 4 pułk pancerny i 6 pułk pancerny. W tym czasie 2. Brygada Czołgów osiągnęła zakładane etatem stany osobowe. Brygada etatowo powinna liczyć 190 oficerów i 3164 szeregowych, a liczyła 210 oficerów i 3162 szeregowych. Posiadała wówczas 157 czołgów, brakowało jedynie 3 maszyn.

We wrześniu brygada przeszła z Iraku do Palestyny i tam otrzymała czołgi typu „Sherman”. Proces przeobrażenia brygady zakończył się dopiero w styczniu 1944 r. W połowie grudnia 1943 r. 2. Brygada Czołgów została przeniesiona do Egiptu, co było związane z planowanym przetransportowaniem 2. Korpusu do Włoch. W styczniu 1944 r. dowódca 2. Korpusu, gen. Anders rozkazał przeprowadzić reorganizację 2. Brygady Czołgów, dostosowując ją do etatów wojennych. Dowództwo dotychczasowej brygady zostało przeformowane w dowództwo 2. Brygady Pancerniej.

W Egipcie 2. Brygada Pancerna pozostała do końca marca 1944 r. Po przybyciu do Włoch stan faktyczny brygady wynosił 255 oficerów i 3376 szeregowych. W okresie

przed bitwą o Monte Cassino, 2. Brygada Pancerna była jedynym oddziałem w 2. Korpusie, która posiadała nadwyżki osobowe.

Poza ciągłym reorganizowaniem brygady, ważne w jej przyszłych działaniach wojennych, było szkolenie. W Związku Radzieckim szkolenie przyszłych oddziałów Brygady sprowadzało się głównie do zapoznania z teorią, ponieważ brak było sprzętu pancernomotorowego oraz innych pomocy szkoleniowych. Dopiero w październiku 1941 r. nakazano uruchomienie szkolenia pancernomotorowego, a na przełomie

1941/1942 r. pojawiły się programy szkoleniowe. Pierwszym szkoleniem w Związku Radzieckim, był kurs na kierowców samochodowych, który objął 60 słuchaczy. W atalioniach szkolenia z powodu braku sprzętu sprowadzały się do podniesienia dyscypliny i zwartości oddziałów. Prowadzono głównie wykłady oraz ćwiczenia, a dla szeregowych organizowano zajęcia z muzyką, wychowania fizycznego oraz wyszkolenia bojowego pieszo.

Po opuszczeniu Związku Radzieckiego na Środkowych Wschodzie od razu przystąpiono do szkolenia oddziałów. Celem dowództwa armii, było: wyszkolenie jak największej liczby specjalistów broni pancerniej, ok. 14 500 kierowców oraz żołnierze mieli przyswoić sobie nowoczesne założenia prowadzenia działań taktycznych. Dodatkowo poprzez szkolenie należało

zintegrować żołnierzy oddziałów i jednostek, którzy wywodzili się z trzech różnych środowisk, czyli żołnierzy Samodzielnej

Brygady Strzelców Karpackich, zwanych „Ramzesami”, żołnierzy z Wielkiej Brytanii, zwanych „Lordami” oraz żołnierzy ze Związku Radzieckiego, zwanych „Prawosławnyimi”.

W tematyce szkoleń pododdziałów Brygady wystąpiły takie zagadnienia jak: ostre strzelanie we współdziałaniu z piechotą oraz artylerią, prowadzenie działań w terenie górskim oraz rozpoznanie. Najważniejsze było wyszkolenie kierowców oraz specjalistów broni (radiooperatorów, mechaników, strzelców wieżowych, kierujących ruchem itp.). Na dzień 1 kwietnia 1943 r. zostało wyszkolo-

nych 16 000 kierowców.

Szkolenie na Środkowym Wschodzie było trudne, ponieważ w Iraku

W TEMATYCE SZKOLEŃ PODODDZIAŁÓW BRYGADY WYSTĄPIŁY TAKIE ZAGADNIENIA JAK: OSTRE STRZELANIE WE WSPÓLDZIAŁANIU Z PIECHOTĄ ORAZ ARTYLERIĄ, PROWADZENIE DZIAŁAŃ W TERENIE GÓRSKIM ORAZ ROZPOZNAWANIE.

panowały specyficzne warunki terenowe. Brygada w czerwcu 1943 r. została przeniesiona z rejonu Quizil Ribat w rejon Kirkuku. Warunki klimatyczne w tym rejonie spowodowało spowolnienie szybkości szkolenia pododdziałów. Dodatkowo żołnierzy dopadła malaria. Występował niedostatek sprzętu, brak odpowiedniej ilości sal wykładowych, a także złe warunki zakwaterowania. Dopiero po przeniesieniu do Palestyny, problemy te udało się rozwiązać.

Żołnierze Brygady wysyłani byli do brytyjskich szkół pancernych, m.in. do brytyjskiej Szkoły Pancerniej w Abbassii, czy do Centrum Szkolenia na Środkowych Wschodzie w Deir Suneid.

Po przejściu brygady do Palestyny, Brygada została wyposażona w nowe czołgi typu Sherman. Ta zmiana spowodowała zintensyfikowanie szkoleń. Gdy Brygada przeszła do Egiptu, tematy szkoleń dotyczyły głównie przyszłego terenu walk we Włoszech, taktyki walki na terenie górzystym oraz zgrywania oddziałów. Nie zdołano przed wyjściem na front przeprowadzić w Brygadzie szkolenia minerskiego.

Podsumowując, przedstawiłem dzieje 2. Brygady Pancerniej od jej powstania aż do przeniesienia jej do Włoch. Proces tworzenia i przygotowania Brygady do działań wojennych we Włoszech, był długotrwały i niezwykle złożony. Polskie jednostki musiały dostosowywać się do wytycznych najpierw radzieckich, a

następnie brytyjskich, aby jak naj-sprawniej wykonywać rozkazy i działać na froncie.

2. Brygada Pancerna była zaliczana do najlepszych i najsilniejszych oddziałów 2. Korpusu Polskiego. Dzięki dobremu dowództwu, sprawnemu przeprowadzaniu organizacji brygady, w czerwcu 1945 r. na bazie 2. Brygady Pancerniej mogła powstać druga w dziejach Wojska Polskiego dywizja pancerna. Niebagatelną rolę w jej powstaniu odegrała 2. Brygada Pancerna. Nastąpiło to dopiero po zakończeniu działań wojennych. Do dziś zagadką pozostanie jak 2. Brygada Pancerna radziła by sobie w składzie 2. Warszawskiej Dywizji Pancerniej.

Autor:

Bartosz Janczak
bartosz.janczak.op@gmail.com

Na podstawie:

Armia Polska w ZSRR 1941-1942. Organizacja Armii Polskiej w ZSRR 1941-1942. Wybór źródeł, t. I, wybór i oprac. Bogusław Polak, Michał Polak, Leszno 2006.

Erlich S., *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR. Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 r.*, Włochy 1946.

Handke W., *Semper Fidelis. Dzieje Pułku 6. Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, Leszno 2006.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej. Kampanie na Obczyźnie, t. II, cz. 2, Londyn 1975.

Suchcitz A., *Dzieje 1. Pułku Ułanów Krechowieckich 1941-1947*, Londyn 2002

Tym J.S., *Pancerni i ulani generała Andersa. Broń pancerna i kawaleria pancerna Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie i we Włoszech 1941-1946*, Warszawa 2012.

Tym J.S., *Wojska pancerne Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1940-1947*, Warszawa 2012.

Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941-1942*, Warszawa 2012

Wawer Z., *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001.

Żebrowski M., *Zarys historii polskiej broni pancerniej 1918-1947*, Londyn 1971

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Mikołaj Iwanow
prof. UO

HUMOR WEDŁUG HISTORYKÓW



Powtórka z historii...

Pierwszego dnia szkoły, przed rozpoczęciem lekcji nauczycielka przedstawia klasie nowego ucznia: To jest Nguyen Don - Wietnamczyk. Od dziś będzie waszym kolegą. Lekcja się zaczyna:

Nauczycielka mówi: zobaczymy, ile pamiętacie z lekcji historii Polski.

-Kto wypowiedział słowa "mieczów ci u nas dostatek";

W klasie cisza jak makiem zasiał, tylko Wietnamczyk podnosi rękę i mówi: Władysław Jagiełło do posłów krzyżackich przed bitwą pod Grunwaldem, lipiec 1410 rok.

-No i proszę, nie wstyd wam? Wietnamczyk zna historię Polski lepiej niż wy.

Czy chcecie udowodnić, że "Polak przed przeszkodą i po szkodzie głupi".

No i jaki poeta to napisał ?

Znów wstaje Wietnamczyk - Jan Kochanowski w Pieśni o spustoszeniu Podola -1586 rok.

Nauczycielka z wyrzutem spogląda na uczniów. W klasie zapada cisza. Nagle słychać czyjś szept: - bierz dupę w troki i spie****aj do swojego gównianego kraju .

-Kto to powiedział, krzyczy nauczycielka... na co Wietnamczyk podnosi rękę i recytuje: - Józef Piłsudski do generała Michała Tuchaczewskiego na przedpolach Warszawy, sierpień 1920rok.

W klasie robi się jeszcze ciszej, słychać tylko jak ktoś mruczy pod nosem: Możesz mnie pocałować w dupę. Nauczycielka coraz bardziej zdenerwowana. - Przesadziliście, kto tym razem?

Znów wstaje Wietnamczyk: Andrzej Lepper do Anety Krawczyk na czwartym krajowym zjeździe Samoobrony, Warszawa 2004rok.

Tego już dla nauczycielki za wiele. Biedna kobieta opada na krzesło jęcząc: Boże daj mi siłę.....

Wietnamczyk nie czekając na pytanie: Papież Jan Paweł II na widok pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, Plac św. Piotra w Rzymie, marzec 1994 r. Nauczycielka mdleje, Klasa podnosi dziki wrzask.

Po chwili drzwi się otwierają i wbiega wkurzony dyrektor - Co wy do diabła wyprawiacie? Takiej bandy debili jeszcze w życiu nie widziałem.

-Na co Wietnamczyk: Nicolas Sarkozy do polskiej delegacji; Szczyt Unii Europejskiej - Bruksela, październik 2008rok.



TAJEMNICA ZAGINIĘCIA BURSZTYNOWEJ KOMNATY

W 1701 roku Fryderyk I Hohenzolern zamówił wykonanie gabinetu w pałacu w Charlottenburgu, u mistrza wyrobów bursztynowych Andreeasa Schlütera. Dzieło było realizowane przez kilku następnich artystów. Dopiero Gottfried Turau i Ernest Schacht doprowadzili do końca zamysł Schlütera. Prace nad komnatą

zenty. W 1755 roku caryca Elżbieta przeniosła komnatę do pałacu w Carskim Siole.

W wieku XIX i XX komnatę kilkakrotnie poddawano renowacjom, ostatni raz około roku 1935. 16 lub 17 września 1941 r. do Carskiego Sioła wkroczyły oddziały 1 Dywizji SS, wspieranej przez niemieckie

artykuł, w którym napisano: „Bolszewicy nie odczuwali potrzeby, aby dbać o rezydencję w Carskim Siole i znajdujące się tam arcydzieła. Ostrzelali pałac artylerią. Bursztynową Komnatę uratowali niemieccy żołnierze”. Adolf Hitler był zafascynowany sztuką, uważał się za artystę i konesera. W 1941

roku, jeszcze przed atakiem Rzeszy na ZSRR, zlecił utworzenie specjalnego Sztabu Operacyjnego Reichsleitiera Rosenberga, powołanego specjalnie do zaboru dziedzictwa kulturowego podbitych narodów. Hitler i Martin Bormann, chętnie powierzali „opiekę” nad dziełami sztuki oddziałom SS.

Bursztynową Komnatę traktowano jako szczególnej wartości arcydzieło, symbol epoki fryderycjańskich Prus. W planach Hitlera komnata miała być umieszczona w muzeum, które miało powstać w jego rodzinnych stronach- w Lin-

zu. Do zajęcia dzieł sztuki w carskich pałacach wyznaczono hrabiego Solisa zu Laubacha. Wywieziono wszystko to co znajdowało się w rezydencji. Hrabia dostarczył do zamku w Królewcu m.in. 27 skrzyń, w których pomieszczono elementy Bursztynowej Komnaty. Alfred Rohde, który pełnił funkcję dyrektora muzeum królewieckiego, zdawał sobie sprawę z tego, że miasto otrzymało gabinet, jedynie w charakterze muzealnego depozytu. Starał się więc zatrzymać wy-



Fragment kopii Bursztynowej Komnaty w Carskim Siole

trwały jedenaście lat. W 1716 roku car Piotr I Wielki w czasie swojego pobytu w Prusach, zachwycony mistrzowskim wykonaniem Bursztynowej Komnaty, ostatecznie otrzymał ją od Fryderyka Wilhelma, jako dowód przyjaźni. Niektórzy twierdzili, że oddał Bursztynowy Gabinet ojca Fryderyka I za 55 wysokich i silnych gwardzistów, ofiarowanych mu przez cara. W rzeczywistości podarunek ten był gestem politycznym. Podobno Piotr I nigdy nie wypakował tego niezwykłego pre-

jednostki pancerne. Podczas walk sowieci, próbowali oszczędzić pałac Jekaterynowski. Mimo to jeden z pocisków niestety eksplodował wewnątrz budowli. Niemcy zdobyli Carskie Sioło, po czym zakwaterowali tam swoich żołnierzy. Czerwonoarmiści nieudolnie zakamufłowali Bursztynową Komnatę, na którą natknęli się nazistowscy wojskowi. Podobno natychmiast zaczęli odłupywać kawałki bursztynu ze ścian. W czasie II wojny światowej, w jednej z nazistowskich gazet ukazał się

wóz dzieła do Berlina. Zainicjował także zorganizowanie ekspozycji Bursztynowego Gabinetu w Królewcu, a przed oficjalnym otwarciem próbował odzyskać zagubione fragmenty. Prawdopodobnie wystawa odbyła się w kwietniu 1942 roku. Muzealnik Hans Posse, wystąpił o przekazanie dzieła do Berlina, podobno motywował to koniecznością korzystania przez Hitlera z leczniczych właściwości bursztynów. Gdy w grudniu 1942 roku zmarł Posse, a sam Hitler nie nalegał już na konieczność wykorzystania bursztynów w swojej terapii zdrowotnej, odstąpiono od planów wywiezienia komnaty z Królewca.

Bursztynowa Komnata, długo pozostawała na zamku, jednak dostęp do niej był ograniczony. Na skutek pożaru, wywołanego przez nieznaną sprawców, została nieznacznie uszkodzona. Dyrektor muzeum, postanowił zdemontować ekspozycję w celu przeprowadzenia konserwacji. Część komnaty ulokowano w podziemiach południowego skrzydła zamku królewieckiego, resztę ukryto w schronie ogrodu botanicznego. Kompletnego gabinetu nikt już nie zobaczył. Gdy latem 1944 roku rozpoczął się upadek III Rzeszy, podjęto decyzję o ewakuacji zbiorów sztuki, w tym komnaty. W trakcie drugiego nalotu pilotów RAF-u zniszczono niemal połowę staromiejskiej zabudowy Królewca, w tym zamek, z którego zachowało się tylko północne skrzydło. Dyrektor Rohde, chciał chronić Bursztynową Komnatę. Na spotkaniu u gauleitera Ericha Kocha zaproponował, aby gabinet uloko-

wać w pruskim majątku Słobity, który należał do hrabiego Aleksandra von Dohna-Schlobittena. Gauleiter wyraził zgodę, niestety hrabia odmówił. Jak wynika z pisma dyrektora Rohdego, z dnia 12 stycznia 1945 roku do miejskiego urzędu kultury, komnatę postanowiono przewieźć do

transportu koleją, ale Armia Czerwona odcięła połączenia na zachód i południe, co wstrzymało wywiezienie cennego zabytku. Tajemnicze zniknięcie Bursztynowej Komnaty kojarzone jest także z arystokratycznym odłamem antyhitlerowskich spiskowców, skupionych wokół zamachowca Clausa Schenka Grafa von Stauffenberga. Podobno liczyli na to, że po zabiciu Hitlera, Bursztynowa Komnata będzie ich kartą przetargową w pertraktacjach z sowietami. Ich plan jednak się nie powiódł, dlatego skrzynie z zabytkiem ukryli w dolnośląskim zamku w Bolkowie.

W marcu 1997 roku odkryto w Niemczech dwa elementy wyposażenia komnaty: jedną z czterech kamiennych mozaik, wmurowanych w 1755 roku w okładziny oraz komodę. Niemcy zobowiązali się do oddania Rosji znalezionych fragmentów Bursztynowego Gabinetu, po stwierdzeniu ich autentyczności. Póki co słynna Bursztynowa Komnata wciąż pozostaje nieodnaleziona. Od 2003 roku w pałacu Katarzyny w Carskim Siole można podziwiać jej kopię.

Autor:

Magdalena Opęchowska
magda.opachowska@gmail.com

Na podstawie:

Leszek Adamczewski, *Zaginiona komnata*, Poznań 1993
Badowski Ryszard, *Tajemnica Bursztynowej Komnaty*, Warszawa 1976

Konsultacja naukowa:

Dr Adrianna Dawid
Dr Mariusz Sawicki



jednego z zamków saksońskich. Właśnie w tym czasie zniknął Bursztynowy Gabinet.

Wielu poszukiwaczy twierdzi, że są o krok od odkrycia Bursztynowej Komnaty. Niemal co roku słyszy się o tym, że ktoś wpadł na nowy jej ślad. Według części hipotez gabinet spłonął w pożarze w 1944 roku. W myśl innej opinii, którą podziela m.in. pisarz Paul Enke część skrzyń z elementami komnaty przewieziono do Weimaru, zaś resztę do Reinhardbrunn. Według relacji córki dyrektora Rohdego oraz radzieckich źródeł 15 stycznia 1945 roku Bursztynowa Komnata była przygotowana do

Boże Narodzenie w Europie...

CZESI I SŁOWACY zasiadają do Wigilii po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdy. Pod obrus na wigilijnym stole podkładają kromki chleba. Wśród dań wigilijnych króluje tzw. mżika, czyli mieszanina suszonych owoców i orzechów. Honorem gospodyni jest upieczenie jak największej ilości kruchych ciasteczek w kształcie gwiazdek. Są też drożdżowe ciastka, bułki z makiem i zupa z kwaszonej kapusty. Dom ubiera się kolorowymi kwiatami, a w mieszkaniach króluje ogromna choinka. Po wsiach chodzą weseli kolędnicy.

SZWEDZI Boże Narodzenie nazywają JUL. W Wigilię spożywa się słodki chleb domowego wypieku z dodatkiem imbiru. Tradycyjną potrawą jest doppa i grytan, czyli chleb moczony w wodzie, w której uprzednio gotowano mięso. Wszystkich gromadzi choinka i prezenty, które według tamtejszych wierzeń - przynoszą krasnoludki.

WĘGRZY na Wigilię jedzą zupełnie rybą, rybę smażoną, zawijaniec z makiem, galaretkę i gołąbki. Pod obrus podkłada się siano, a stół posypuje się soczewicą na znak dobrobytu. Pieczone ciasta, koniecznie muszą być z makiem, który zapewnia rodzinie miłość. Na wsiach przez całą noc pali się pnie drzew, a rano gospodarz rozgrzebuje ognisko w ten sposób, by poleciało jak najwięcej iskier. Im jest ich więcej, tym większy dobrobyt czeka gospodarzy. Po spożyciu ryby na stół wigilijny podaje się również mięso - pieczonego indyka nadziewanego kasztanami i owocami.

FRANCUZI wierzą, że w noc Bożego Narodzenia sam mały Pan Jezus przynosi im podarki i wkłada je do buciaków, a na wsi do starych chodaków. Zostawia się je puste koło komina, gdyż wtedy, jak głoszą wie-

zenia - przychodzi Dobroczyńca. Wigilijna wieczerza rozpoczyna się dopiero po Pasterce, a składają się na nią: indyk nadziewany kasztanami, ostrygi, zimne potrawy z jaj i tradycyjny słodki tort w kształcie polana drzewnego.

WŁOSI przygotowują się do Świąt

bardziej uroczystym dniem jest święto Trzech Króli, kiedy to na ulice wyruszają pochody magów, którzy rozdają smakołyki.

W AUSTRII przygotowania do Świąt trwają pełne cztery tygodnie, podczas których w domach wieszają się zielone gałązki, przystrojone



przez cały grudzień. Strojone są ulice, sklepy pełne są różnych szopek, wszędzie można kupić Bambino, czyli Dzieciątko w żółtku, które potem dzieci zanoszą na Plac św. Piotra do pobłogosławienia przez Ojca Świętego. Mało słyszy się kolęd, nie ma opłatka, choinki spotyka się rzadko. Najpopularniejszą potrawą wigilijną jest indyk, pierożki z mięsem oraz ciasto drożdżowe z dużą ilością korzeni.

HISZPANIE w Święta łamią się turrón. Jest to coś w rodzaju chałwy i stanowi wielki przysmak. Nastrój Świąt bardziej oddają ulice i place miast, niż domy rodzinne. Całe rodziny udają się na zabawy wokół wielkich choinek, oświetlonych niezliczoną ilością lampek. Wigilijnym daniem jest tu pieczona morska ryba. Po Pasterce odbywa się uliczny festyn kolęd, pieśni i tańców. Jednak

fioletowymi wstążkami i czterema świeczkami. W Wigilię o godz. 17.00 w domach dzwoni dzwoneczek i oznajmia, że nastał czas kolacji i prezentów. O północy dzwonią dzwony wszystkich kościołów, zapraszając wiernych na Pasterkę.

Tradycyjnym daniem wigilijnego stołu **NIEMCÓW** jest pieczona gęś zapijana piwem oraz specjalny placek wigilijny. Z innych słodkości znane są słynne pierniki saskie, wieniec czekoladowe i strucle. Nieodzownym rekwizytem jest choinka, która właśnie stąd wzięła swój początek.

Na podstawie:
<http://maranciaki.pl/zwyczaje.htm>

**Życzymy wesołych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
Redakcja**

Kronika Instytutu Historii

kwiecień - międzynarodowa konferencja *Trójnarodowe perspektywy na migracje przymusowe w filmie. Wzorce pamięci i recepcji, aspekty dydaktyczne, odniesienia do edukacji* (Landau). Instytut Historii UO reprezentowali: dr Anna Gołębiowska, dr Małgorzata Świder, a także studenci Łukasz Malkusz i Daniel Pawleta.

9 kwietnia - studenci reprezentujący Naukowe Koło Archeologiczne Instytutu Historii UO, pod kierownictwem dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej poprowadzili warsztaty archeologiczne w Dobrodzieniu. Podczas warsztatów uczniowie mieli niepowtarzalną szansę m.in: zapoznać się z tajnikami zawodu archeologa.



10 kwietnia - studenci reprezentujący Naukowe Koło Archeologiczne Instytutu Historii UO, pod kierownictwem dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej poprowadzili warsztaty archeologiczne w Kluczborku.



15-17 kwietnia - CULTURA ANIMI, czyli XXII Opolskie Dni Kultury Antycznej oraz II Opolskie Dni Kultury Nowożytnej (Opole, Rogów Opolski). W ich ramach odbyły się dwie konferencje (studencka oraz profesorska) w Opolu i Rogowie Opolskim, którym towarzyszyły imprezy kulturalne: przedstawienie teatralne studentów II roku historii, quiz historyczny, występ chóru pieśni ludowych w języku łacińskim oraz degustacja potraw staropolskich.

19 kwietnia - ogólnopolska konferencja popularnonaukowa w ramach obchodów Dni Opola pt. *Książę Bolko I opolski (+1313)- postać, epoka, dziedzictwo* (Muzeum Śląska Opolskiego). Instytut Historii UO reprezentowali prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz oraz dr hab. Bogusław Czechowicz.

7 maja - konferencja naukowa *Mniejszości narodowe na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym* (Muzeum Śląska Opolskiego). Konferencję poprowadziła dr Adrianna Dawid, natomiast referat wygłosił prof. dr hab. Marek Masnyk.

14-15 maja - ogólnopolska konferencja naukowa *Powstanie styczniowe: motywacje - walka - dziedzictwo*. W pierwszy dzień konferencji w odbyła się część studencka w czasie, której swoje referaty wygłosili: Kamila Świdzińska, Arleta Ciupińska, Magdalena Majkowska, Katarzyna Śliwicka, Łukasz Malkusz, Marcin Wasilewski, Bartosz Janczak, Michał Chmiel, Mateusz Bednarz oraz Anna Dąbek. Dnia następnego swoje referaty przedstawili: prof. dr hab. Stanisław Nicieja – rektor UO, prof. dr hab. Dan Gawrecki, prof. dr hab. Teresa Kulak, dr hab. Barbara Kubis, dr Antoni Maziarz, dr. Mariusz Patelskiego oraz dr Marek Białokur. W ramach konferencji zorganizowano konkurs plastyczny *Symbole i motywy powstania styczniowego* dla szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Spośród kilkudziesięciu (41) prac nagrodzono 9. pierwsze miejsce zdobyła Katarzyna Olszewska, uczennica II LO w Opolu.

15 maja - dr Antoni Maziarz uczestniczył w godzinnej audycji z cyklu „Tak było naprawdę” opolskiej rozgłośni Polskiego Radia, gdzie podjęto temat powstania styczniowego związku z konferencją *Powstanie styczniowe: motywacje - walka - dziedzictwo*. Dzień wcześniej również dr Antoni Maziarz wraz ze studentem Łukaszem Malkuszem udzielili półgodzinnej audycji „Łoża Radiowa” gdzie omówili tematykę poruszaną podczas konferencji.

18 maja - Studenckie Archeologiczne Koło Naukowe oraz studenci Instytutu Historii UO przeprowadzili warsztaty w Oleśnicy podczas spotkania *Mit i Historia. Oleśnica Małą*. Studenci wygłosili referaty *Czary i magia-ziota z babcinej chatki* oraz *Moda epok (niestuszenie) minionych*.



24-27 maja - XI Opolski Festiwal Nauki. Studenci historii przygotowali dla zwiedzających szereg atrakcji w ramach pikniku na placu Kopernika, m.in. pokaz strojów i uzbrojenia wczesnośredniowiecznego, była możliwość wykonania garnków z gliny na kole garncarskim, a także degustacje słowiańskich potraw oraz test wiedzy historycznej.

8 czerwca - Noc Kultury. Studenci Instytutu Historii przygotowali dla zwiedzających rekonstrukcje nieistniejących zawodów.



12 czerwca - spotkanie z cyklu „Akademia Wiedzy o Śląsku” (Muzeum Śląska Opolskiego) w czasie, którego prelekcję wygłosiła prof. dr hab. Anna Pobóg-Lenartowicz pt.: *Zaginiona kronika dominikanów opolskich cz. II*.

13 czerwca - spotkanie *Bić się czy nie bić? Kondycja współczesnej edukacji historycznej*, będące wydzwiekiem konferencji *Powstanie styczniowe*. W czasie spotkania prelekcje wygłosili dr Antoni Maziarz oraz dr Marek Białokur.

27-28 czerwca - konferencja naukowa *Szlachta- granice etniczne, wyznaniowe i cywilizacyjne* poprowadzona m.in. przez prof. dr hab. Stanisława Nicieje. Referaty wygłosili gr hab. Tomasz Ciesielski oraz doktoranci mgr Arleta Ciupińska i mgr Stanisław Szynkowski.



28 czerwca-12 lipca - studenci Instytutu Historii UO ze specjalizacji archeologicznej wzięli udział w wykopaliskach na Ukrainie, w delcie Dunaju pod kierownictwem dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej.

27 lipca - prelekcja o legendach i mitach regionu, poprowadzona przez prof. dr hab. Annę Pobóg-Lenartowicz w ramach Nocy Opolskich Legend (Muzeum Śląska Opolskiego).

28 lipca- 15 sierpnia - Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku wraz z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutem Historii Uniwersytetu Opolskiego przeprowadziło badania archeologiczne w okolicach jeziora Lubień, w miejscowości Góry Łubińskie.

sierpień- październik - badania archeologiczne na Ryczynie pow. Oława, prowadzone przez studentów Instytutu Historii UO pod kierownictwem pani dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej.



4 października - Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Od KEN do MEN. Edukacja młodzieży jest jedynym dla państwa ciągłym uszczęśliwianiem warunkiem. Rzecz o instytucjach, ludziach i programach polskiej oświaty w 240. rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej.* Instytut Historii UO reprezentowali: prof. dr hab. Barbara Kubis, dr Antoni Maziarz, dr Anna Gołębiowska oraz dr Adriana Dawid.

10 października - warsztaty w Domaszowicach poprowadzone przez studentów reprezentujący Naukowe Koło Archeologiczne Instytutu Historii UO, pod kierownictwem pani dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej.

15 października - sesja popularno-naukowa *Edmund Jan Osmańczyk (1913 -1989) ro-
dak, dziennikarz, publicysta, polityk*, zorganizowana z okazji jego 100-lecia urodzin. Wśród wykładowców reprezentujących IH referaty przedstawili: prof. dr hab. Marek Masnyk oraz prof. dr hab. Stanisław Nicieja.

23 października - międzynarodowa konferencja naukowa *Aparat władzy i życie społeczne miesz-
kańców Śląska Opolskiego w latach 1945-1989* (Opolski Urząd Wojewódzki). Instytut Historii UO reprezentowali: dr Mariusz Patelski, dr Adriana Dawid, Marcin Sroka i Magdalena Zawadzka.



29 października - spotkanie z prof. dr hab. Krzysztofem Mikulskim badaczem ustroju, historii społecznej i gospodarczej państwa krzyżackiego i ziem polskich w XV-XVIII w., który wygłosił wykład na temat śląskich korzeni Mikołaja Kopernika.

12 listopada - spotkanie zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” dotyczące *Odrodzenie państwa polskiego w listopadzie 1918 r. i pierwsze lata niepodległości w karykaturze polskiej i obcej*, które poprowadził dr Marek Białokur.



24 października - spotkanie zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” *Karol Wojtyła/Jan Paweł w polityce władz PRL*, które poprowadził dr Antoni Maziarz.

12 listopada - międzynarodowa konferencja naukowa w 90 – rocznicę założenia dzielnicy I ZPWN *Mniejszości narodowej w Niemczech w okresie międzywojennym* (Opolski Urząd Wojewódzki). W jej organizację zaangażowali się prof. dr hab. Marek Masnyk oraz dr Adriana Dawid.

27-28 listopada - sesja naukowa *Wielkie konferencje w historii. Kongresy-traktaty-porozumienia*. Konferencje otworzył dr hab. Janusz Dorobisz, następnie wystąpienie inauguracyjne wygłosił dr hab. Tomasz Ciesielski. Referaty przedstawili mgr Ireneusz Łoza, Katarzyna Śliwicka, mgr Arleta Ciupińska, mgr Michał Jakubik, mgr Marcin Sroka, mgr Bartosz Janczak, mgr Agata Matysiok oraz mgr Michał Praski.



28 listopada - III edycja Wielkiej Powtórki z Historii. W jej ramach zostały wygłoszone referaty przez dr hab. Sławomir Moździoch oraz dr hab. Tomasz Ciesielski. Uczniom zostały zaproponowane cztery warsztaty tematyczne prowadzone przez dr Magdalenę Przysiężną-Pizarską, dr Marcina Bohma, dr Mariusza Sawickiego oraz dr hab. Magdalenę Ujmę. Natomiast dla nauczycieli został przygotowany warsztat poprowadzony przez dr Annę Gołębiowską.

Zebrała: Barbara Ślusarczyk
Opracowała: Agnieszka Przelor



Sekcja Koła Naukowego Historyków

Instytut Historii UO
ul. Strzelców Bytomskich 2
45-084 Opole
E-mail:
kolonaukowehistorykowuo@gmail.com

Przewodniczący: **Barbara Ślusarczyk**
Z-ca przewodniczącego: **Magdalena Opęchowska**
Sekretarz: **Grzegorz Pukas**
Skarbnik: **Aleksandra Morawiak**

Członkowie: Krystian Wdowiak, Agnieszka Przelor, Marek Panuś, Elżbieta Porada, Magdalena Majkowska, Aleksandra Tofel, Wojciech Dembicki, Justyna Szenawa, Małgorzata Cwiężczek, Zuzanna Bober, Bartosz Janczak, Kamil Ślądewski,

Opiekun Sekcji: dr Adriana Dawid, dr Anna Gołębiowska

HiStory

Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego

KOMITET REDAKCYJNY

Agnieszka Przelor, Marek Panuś

SKŁAD I GRAFIKA:

Agnieszka Przelor

KONSULTACJA NAUKOWA:

*dr hab. Bogusław Czechowicz prof. UO,
dr Marcin Böhlm, dr hab. Mikołaj Iwanow prof.
UO, dr hab. Andrzej Szymański prof. UO,
dr Adrianna Dawid, dr Mariusz Sawicki,*

AUTORZY:

*Patryk Tomala, Kajetan Garbela, Magdalena
Majkowska, Krystian Wdowiak, Marek Panuś,
Bartosz Janczak, Magdalena Opęchowska,
Barbara Ślusarczyk*

KONTAKT:

*HiStory, Instytut Historii UO,
ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole*

PROPOZYCJE? PYTANIA?

kolonaukowehistorykowuo@gmail.com
przeloragnieszka@gmail.com

ODWIEDŹ NAS W INTERNECIE:

www.historia.uni.opole.pl

WYDAWCY:

Sekcja Koła Naukowego Historyków

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania tekstów oraz zmian tytułów.

Wszystkie numery archiwalne *HiStory* dostępne na:
www.historia.uni.opole.pl

Wszelkie ilustracje zostały wykorzystane wyłącznie w celu Informacyjnym, a prawa do nich posiadają ich właściciele.

poleca:

Dziękujemy za możliwość druku:

Drukarni SOLPRESS

Studenckie Archeologiczne
Koło Naukowe
Uniwersytetu Opolskiego

*Drukarnia SOLPRESS, ul. Damrota 4
Zarząd NSSZ Solidarność okręgu opolskiego*